

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 7 (20) października 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odsoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Ireny i Marty.
Niedz. Św. Jana Kantego.
Pon. Św. Kordulii.
Wt. Św. Seweryna i Rom.
Śr. Św. Rafała Archan.
Czw. Św. Kryspina M.
Piąt. Św. Ewarysta P. M.

Wschód: g. 6 m. 32.
Zachód: g. 4 m. 58
Dług. dnia: g. 10 m. 26.

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
t. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

NADESŁANE.

Student

który ukończył fakultet matematyczny,

a obecnie jest na 4-ym kursie prawa Moskiewskiego uniwersytetu, specjalista w zakresie ćwiczeń rosyjskich oraz języków starożytnych, pozostając w Łodzi, udziela korepetycji ze wszystkich przedmiotów, średnich zakładów naukowych. Oferty w redakcji „Rozwoju” pod lit. A. A.

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra W. GARLIŃSKIEGO

dla przychodzących chorych otwarty

codziennie od godziny 10 r. do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem,

w Niedziele i święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

Łódź, Piotrkowska 93.

w domu braci Kopezyńskich.

Łóżka dla chorych.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce

NOWY-RYNEK № 5.

SPECYALISTA chorób

DZIECI I WEWNĘTRZNYCH

Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska №. 115

D-ta Władysław Sznycer

b. asystent przy Warszaw. Szkole Lekarsko-Dentystycznej

Piotrkowska № 81.

Kupię dwa używane

SZYNELE

dla uczniów gimnazjum męskiego 6 i 7 kl.

Oferty proszę złożyć w redakcji „Rozwoju”.

A. PILISCH

PIOTRKOWSKA № 47

Po powrocie z zagranicy polecam

Obuwie damskie i męskie

z najlepszych skór zagranicznych i podług najnowszych fasonów wiedeńskich.

Izabella z Pilischów Gliszczyńska.

RESTAURACJA

M. Wróblewskiego

Co czwartek i niedziela

FLAKI

Szkoła tańców

St. Zaborskiego

przeniesioną została do większego lokalu na ul. Piotrkowską № 120. Zapisy przyjmuje codziennie. Kursa rozpoczęły się od soboty d. 6/X. Zapisywać się można także specjalnie na

NOWE TAŃCE.

JANUSZ BOROWSKI

p. adwokata przysięgłego

otworzył kancelaryę przy

ULICY ZAWADZKIEJ № 8.

1203—4—1

Dr. Rubinsztein

1200—3—1

wyjechał.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Daromira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR „Victoria” przy ul. Piotrkowskiej pod № 69. Przedstawienie popołudniowe „Hajduczek”, komedia na tle powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”. Po cenach niższych. Początek o godzinie 3-ej. — Wieczorem. „Karykatury”, komedia w 4-eh aktach Kisielewskiego. Początek o godzinie 8-ej.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Trupa Smotryckiego. Przedstawienie popołudniowe po cenach niższych „Tajemnice Warszawy” dzieło sceniczne w 5-ciu aktach z prologiem, zlokalizowane z dramatu A. Dumasa (syna) przez Pawła Koźmińskiego, muz. A. Sonnenfelda. — Wieczorem „Piękna Helena” operetka w 3-eh aktach Offenbacha. Początek o godzinie 8-ej.

PODWIECZOREK muzyczny w „Lutni”. Początek o godzinie 4-ej popołudniu.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przytyśława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem”, (Narodzenie Chrystusa) Pa-saż Szulca 38.

Zmiana kanclerza.

W tych dniach spokojnie i bez rozgłosu dokonana się w Berlinie zmiana kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Sędziwy książę Klodowensz, Karol Wiktor Hohenlohe Szillingfürst, książę na Raciborzu przyciśniony wiekiem złożył w ręce cesarza Wilhelma swój urząd i usunął się do życia prywatnego. Miejsce jego zajął młody jeszcze jak na męża stanu, zajmującego pierwsze po cesarzu miejsce w państwie hr. Bernard Bilow.

Zmiana kanclerza w Niemczech wywoływała zawsze żywy ruch i zaniepokojenie w sferach dyplomatycznych Europy i jeżeli teraz przeszła tak spokojnie, to jedynie dla tego, że w istocie, zmiana w osobach na stanowisku kanclerza Niemiec w niczem nie wpływa na bieg spraw zagranicznych i stanowisko Niemiec w międzynarodowej polityce.

Książę Hohenlohe Schillingfürst, starzec osmdziesięcioletni, oddawna już wypoczywał, prawie wcale nie mieszając się do rządów. Nawą państwową sterował na wodach zewnętrznych hr. Bernard Bilow, sekretarz stanu do spraw zagranicznych rzeszy niemieckiej, wewnątrz zaś nadawał im kierunek zbieg z obozu liberalnego Miquel.

Mianowanie więc Bilowa kanclerzem rzeszy niemieckiej w dziedzinie polityki zewnętrznej, nie wpłynie niczem na zmianę kierunków lub barwy. Natomiast w polityce wewnętrznej rzeszy może mieć poważne znaczenie na ogólny bieg spraw, ale zmiany kursu nie wywoła, przy najmniej nie zanosi się na to.

Ustępujący kanclerz niemiecki, książę na Raciborzu urodził się w r. 1819 i jako dzie-dziczny członek bawarskiej izby panów został mianowany w r. 1867 ministrem spraw zagra-nicznych i domu królewskiego.

W początkach swej działalności publicznej, książę Hohenlohe nie okazywał żadnej opozycji polityce pruskiej a nawet zgodził się chętnie na ujednostajnienie systemu militarnego. Później atoli stanął po stronie autonomii państw drugorzędnych, które chciały być niemieckimi ale nie pruskimi.

Jako prezes gabinetu ministrów bawarskich, przemawiał on za przyłączeniem się państw południowych Niemiec do utworzonego w r. 1866 związku północno-niemieckiego i za wpływem księcia Hohenlohe nastąpiło w roku 1869 zupełne przekształcenie armii bawarskiej na sposób pruski.

Wybory do izby poselskiej dały większość stronnictwom wrogo usposobionym dla Prus, wskutek czego król Ludwik II w dniu 7 marca 1870 roku udzielił księciu Hohenlohe dymisji. Nie przestał on jednakże być doradcą królewskim a przekonany, że przyszłość Niemiec leży w politycznym ich zespoleniu się z Prusami, popierał politykę prusofilską i jego to dziełem było przyłączenie się państw południowych niemieckich do akcji wojennej Prus przeciw Francji, wynikiem której było wskrzeszenie cesarstwa niemieckiego pod hegemonią domu Hohenzollernów.

W marcu 1871 roku, książę Hohenlohe Schillingfürst został wiceprezesem pierwszego parlamentu rzeszy niemieckiej. W roku zaś 1874 powołano go na ambasadora Niemiec w Paryżu. Na trudnym tem stanowisku książę Hohenlohe przyczynił się wiele do złagodzenia stosunków między Niemcami i Francją, tudzież do zablężenia ran zadanych przez wojnę. Jako trzeci pełnomocnik na kongresie berlińskim w r. 1878, były kanclerz Niemiec nie odegrał zbyt wybitnej roli, wiele przecież antagonizmów złagodził i do przebiegu obrad w duchu polityki niemieckiej nie mało się przyczynił.

W roku 1874, książę Hohenlohe objął po Mantenuflu urząd namiestnika Alzacji i Lotaryngii, gdzie łagodnymi i sprawiedliwymi rządami przyczynił się o wiele więcej do ugruntowania niemieczyzny w zdobytych prowincjach, niżeli szorstki i na prawie wojskowym tylko oparty jego poprzednik.

Po ustąpieniu Capriviego w październiku 1894 roku książę Hohenlohe sterany trudami i wiekiem objął urząd kanclerza rzeszy, lecz na tem odpowiedzialnym stanowisku nie umiał już rozwijać samodzielnej działalności i stał się tylko echem cesarza Wilhelma.

Następca księcia Hohenlohe na urzędzie kanclerza rzeszy Bernard hr. Bülow liczy zaledwie lat 51, jest więc w stosunku do zdobytego urzędu jeszcze bardzo młodym. Pochodzi on ze starej rodziny meklemburskiej, o której już w XIII wieku wspominali kronikarze.

Hrabia Bernard urodził się 9 maja 1849 r. w Szlezwig Holsztynie w Klein Flottbeck. W Lozannie, Lipsku i Berlinie studiował prawo, lecz w r. 1870 zaciągnął się do wojska do pułku huzarów królewskich. Po otrzymaniu oficierskiego stopnia, opuścił służbę wojskową i całkowicie poświęcił się prawu, później przeszedł do dyplomacji.

Przydzielony do poselstwa niemieckiego w Rzymie w r. 1876, pracował później w urzędzie spraw zagranicznych. W r. 1883 został radcą poselstwa w Petersburgu, w r. 1888 posłem w Bukareszte, wreszcie w r. 1893 posłem we Włoszech a w październiku 1893 r. powołano go na urząd sekretarza stanu do spraw zagranicznych rzeszy niemieckiej.

Na stanowisku tem hr. Bülow wykazał sporą dozę samodzielności, energię, rzetelność, zwłaszcza zaś w sprawach chińskich, gdzie kilkakrotnie zręcznym manewrem uratował honor i powagę Niemiec, narażone na szwank przez szowinistyczną i zbyt wojowniczo nastrojoną politykę. Bülow tytuł hrabiowski dostał za umowę z Hiszpanią, wskutek której wyspy karolińskie i marjańskie przeszły na własność Niemiec.

Poprzednik Bülowa był trzecim z kolei kanclerzem Niemiec, od chwili utworzenia cesarstwa niemieckiego. Holdował on zasadom liberalnym, ale w bardzo szczerym zakresie i był przeciwnikiem wszelkiej sprawiedliwości międzynarodowej, oraz bezwzględny germanizatorem obcoplemiennych ludów rzeszy. Czem będzie hr. Bülow, czwarty z rządu kanclerz, zobaczymy niebawem.

S. J.

ZYGZAKI.

—:—

Jako próbkę lojalności władz pruskich korespondent sosnowicki „Wieku” nadsyła opis następującego faktu:

Obywatel i przedsiębiorca budowlany w Katowicach, p. Franciszek L., miał w tym czasie niezwykle zatarg z władzą pruską. Jako gorliwy polak i katolik, p. L. zapragnął kształcić dzieci swoje w tym kierunku i wysłał przed kilku laty jednego syna do szkoły OO. Jezuitów w Chyrowie w Galicyi. Wład za najstarszym poszedł drugi i trzeci syn.

Przed kilku miesiącami burmistrz katowicki wezwał do siebie p. L. i zaproponował mu odebranie dzieci z uczelni galicyjskiej, motywując żądanie to antipruskim kierunkiem szkoły. Kiedy dzielny szlachak odpowiedział odmownie, władza naukowa pruska wytoczyła mu proces i skazała na płacenie 15 marek dziennie aż do dnia przyjazdu z Chyrowa trzech młodzieńców.

Pan L. nie ugiął się jednak pod brzemieniem tego wyroku i jakkolwiek posiadał na miejscu dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, spieniężył swoje nieruchomości i przesiedlił się do Krakowa.

Sławetnej municypalności katowickiej, po wyjeździe prześladowanego szlachaka, mina zrzędła wiele, kasa miejska bowiem straciła na tej polityce antypolskiej okragłe 3,000 marek rocznie, które p. L. opłacał od swoich przedsiębiorstw.

KRONIKA.

Nowy ogród miejski. Przy urządzeniu nowego ogrodu miejskiego na przedłużeniu ulicy Dzielnej, przekonano się, że byłby on znacznie większy i foremniejszy, gdyby zakupiono mały klinik gruntu, należący do p. Anstadta, od strony ulicy Cegielnianej. Przy zajęciu tego kawałka placu, możnaby przeprowadzić ulicę do ulicy Cegielnianej pod kątem prostym, pomiędzy placem przeznaczonym pod budowę szkoły, a ogrodem miejskim, podczas gdy przy obecnych warunkach przeprowadzona będzie ulica skośna pod kątem 45°, oddzielająca plac Anstadta od placu przeznaczonego pod szkołę, a ogród miejski oddzielony będzie od placu miejskiego parkanem.

By nadać kształt nowemu ogrodowi, który ze względu na żyzną glebę zapowiada bardzo dobrą przyszłość, upoważnieni udali się do p. Anstadta o odstąpienie klina w celu przeprowadzenia ulicy w innym kierunku. Za ten mały jednak klinik placu, p. Anstadt zażądał od miasta 50 tysięcy rubli.

Z punktu finansowego biorąc, miał on może rację zażądać takiej ceny, gdyż z chwilą odstąpienia miastu tego klinu i nadania innego kierunku projektowanej ulicy p. Anstadt traci front na całej przestrzeni swego placu, a miasto zyskuje wiele tylko na estetyce ogrodu.

A że względem miasta i nowego ogrodu miejskiego, który z czasem wytworzy może konkurencyjny ogrodu Helenów, p. Anstadt nie ma żadnych obowiązków, nie więc dziwnego, że kwestyę tę traktuje po kupiecku.

Wobec więc tego od strony ulicy Dzielnej, ogród miejski będzie miał frontu zaledwie 30 sążni, plac szkolny 78 sążni, a p. Anstadt grunt na całej przestrzeni nowej ulicy skośnej i wielu nabywców na leżący odlogiem plac.

Na ochronkę I. W połowie listopada odbędzie się w teatrze „Victoria” przedstawienie na rzecz I ochronki.

O dworzec. Z powodu wyboru miejsca na stację kolei Warszawsko Kaliskiej na terytorium wsi Brus, pod Łodzią, na folwarku p. Meyera pod nazwą „Mania,” dają się słyszeć coraz liczniej wśród łodzian głosy niezadowolnienia. Stacja ta będzie oddalona od środka miasta o jakie 6 wiorst, a od ostatnich zabudowań miejskich 3. Komunikację zatem z dworcem nie można uznać za dogodną. Najwłaściwiej zdawałoby się umieścić stację na gruntach miejskich, podobno jednak zarząd miejski sprzeciwił się temu. Dodać należy, że terytorium przyszłego dworca i stacji leżeć będzie w okolicy pełnej wyciewów z przepływających w pobliżu kanałów miejskich i cuchnącej

Łódki, zanieczyszczonej, jak cała okolica, przecięta t. zw. szosą konstantynowską, odpływami fabryk. Nie można zatem odmówić głosom znacznej dozy słuszności i należy wyrazić życzenie, by projekt uległ zmianie w interesie mieszkańców naszego miasta.

Ochronka trzecia przy ul. św. Jadwigi, dzięki gorliwym usiłowaniom pań opiekunek i przewodniczącej p. Kazimierzowej Arkuszewskiej, rozwija się bardzo pomyślnie. Obecnie już przeszło 60 dzieci niezamożnych rodziców znajduje opiekę w tej dobroczynnej instytucji, a liczba zgłaszających się wzrasta z dniem każdym. W miarę zwiększania się napływu dzieci do ochronki, rosną też wydatki i powstaje potrzeba wyszukania obfitszego źródła dochodu. W tym celu, jak słyszeliśmy, zarząd ochronki postanowił obmyśleć środki, dążące do powiększenia skromnych funduszy trzeciej ochronki.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. W dniu 18 b. m. odbyło się miesięczne posiedzenie członków komitetu zabaw w Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcian m. Łodzi, na którym prezes komitetu p. I. Żychlewicz odczytał sprawozdanie kasowe z zabawy dla dzieci w Helenowie, urządzonej w dniu 30 września r. b.

Na sekretarza komitetu zabaw powołano p. M. Olczaka, któremu poruczono opracować regulamin komitetu zabaw.

Następne posiedzenia komitetu będą odbywały się stale we wtorki po 1 dniu każdego miesiąca.

Przedmiotem omawiań były zabawy na sezon zimowy. Między innymi zaprojektowano urządzić w niedalekiej przyszłości przedstawienie amatorskie, w którym jako amatorzy-aktorzy mają występować dzieci. Zaś 10 listopada r. b. w sali Stowarzyszenia odbędzie się zabawa taneczna, o której szczegóły będą podane na następnym posiedzeniu członków komitetu.

Koncert „Lutni” zapowiedziano na 27 b. m. Oprócz chóru „Lutni” wezmą w nim udział: panna Janina Michałowska (śpiew) i prof. Wacław Grudziński (skrzypce).

O poczekalni na stacjach tramwajowych. Z chwilą zaprowadzenia w Łodzi tramwajów elektrycznych, wielu z pasażerów, oczekujących często na stacjach tramwajowych na pociągi tramwajowe, uskarżało się na brak poczekalni, gdzie możnaby się schronić podczas deszczu i mrozów. Kwestya ta poruszona była w swoim czasie w „Rozwoju”, pozostała jednak bez echa. Nie poruszano jej przez pewien czas ze względu na to, iż sieć tramwajowa nie była ukończona i roboty około ulepszenia komunikacji trwały w dalszym ciągu. Dziś atoli, gdy ruch tramwajowy pozyskał nowe sieci i zyski z eksploatacji wzbudzają zazdrość w tych, którzy nie posiadają akcji, musimy przypomnieć zarządowi tramwajów o poczekalniach dla pasażerów. Najniezbędniejsze są one na krańcach linii, gdzie place pod nie są wolne, a publiczność, nie mając w pobliżu sieni, ani bramy, do których podczas deszczu mogłaby się schronić, zmuszona jest oczekiwać na tramwaj pod gołym niebem. Mamy nadzieję, że wobec nadchodzącej pory zimowej, wkrótce ujrzymy poczekalnie choćby tylko w Widzewie i na rynkach.

Srebrne wesele obchodził dzisiaj nauczyciel szkoły miejskiej, p. Paweł Kozak. Uroczystość odbyła się z odpowiednim nabożeństwem w gronie rodzinnem, oraz bliższych znajomych i przyjaciół w kościele św. Krzyża, o godz. 10 rano.

Wystawa złocieni. Właściciel sklepu z kwiatami p. Gundelach urządza w Helenowie wystawę złocieni (chryzantemów) w specjalnie zbudowanej hali.

Na wystawę przygotował przeszło 2,000 okazów. Część dochodu z biletów p. Gundelach przeznacza na rzecz Pogotowia ratunkowego, a nadto cały zysk ze sprzedaży okazów, do której zaproszone będą panie. Wystawa potrwa dni kilka, a że urządzona jest z celem sympatycznym, może liczyć na duże powodzenie.

Z Bałut. Uliczki na Bałutach w czasie niepogody, a zwłaszcza podczas deszczu, zawsze pełne błota, mają być wkrótce całkiem wybrukowane. Projekt oświetlenia Bałut jakoś nie przychodzi do skutku, chociaż brak oświetlenia dotkliwie uczuwać się daje każdemu ze stałych mieszkańców. Łodzianie tamtejsi nie próżnują. W bardzo krótkim czasie zdążyli oni okraść

z dobytku kilku obywateli. Kraży pogłoska, że pewna liczba tamtejszych mieszkańców składa bandę złodziejską, urządzającą stałe wyprawy. Ciągłe kradzieże w Łodzi są sprawkami złodziei bałuckich, którzy skradzione przedmioty zbywają paserom w Łodzi. Jest podobno kilku furmanów jedynie na usługi bandy oddanych. Złodzieje ci sprawiają się tak umiejętnie i roztropnie, że policja, która zwraca baczność uwagę na ruch podejrzanym, wysledzić ich i ująć nie może. Czujność policji obezwładniają niektórzy właściciele domów na Bałutach: spora ich część zsolidaryzowaną jest ze złodziejami tak, że w razie rewizji u którego z nich, właściciel domu bierze wszystkie nieprawnie przywłaszczone przedmioty i ukrywa je w bezpiecznym miejscu. Również utrudnia wykrycie rzezimieszków brak dostatecznej liczby na Bałutach strażników.

Z ruchu handlowego Bałut zaznaczyć wypada, że wkrótce ma być zamkniętych kilka szynków i sklepów. Na brak roboty miejscowi tkacze narzekają bardzo; kilkadziesiąt warsztatów ręcznych od kilku tygodni stoi bezczynnie. Pewną część tkaczy, nie mających roboty i pozbawionych przez to środków do życia, wzięła się do żebractwa. Spotykani więc w Łodzi zdrowi i silni żebracy przeważnie pochodzą z Bałut i są to ci, którzy boją się kraść i liczą na miłosierdzie publiczne. Jednak niektórzy z tych żebraków są zuchwali i czelni, skutkiem czego nie budzą współczucia.

Są także między żebrakami i pomocnicy złodziei, bojący się sami popełnić kradzieże, lecz informujący rzezimieszków o drogach, któremi łatwo się mogą dostać do mieszkania. Ci ostatni próbują zamków drzwi, oraz oceniają, czy warte wyprawy dane mieszkanie.

Do pewnego mieszkańca Łodzi wszedł żebrak i zanim mu wyniesiono datek z drugiego pokoju, zdążył odsunąć zasuwę przytrzymującą połowę drzwi przy futrynie. Spostrzegła to jednak dziewczynka i kiedy żebrak wyszedł z mieszkania odpowiedziała o tem ojcu. Podejrzewając jakieś złe zamiary, właściciel mieszkania po doprowadzeniu zasuw do pierwotnego położenia, postanowił nie kłaść się spać nadchodzącej nocy i czekał na nieproszonych gości, poprosiwszy do siebie kilku znajomych i wraz z nimi uzbroiwszy się w kije; aby zaś złodzieje nie domyślali się niczego, pogasili światła.

O godzinie 2-iej po północy czuwający mężczyźni usłyszeli szmer, a podszedłszy do okna zobaczyli, jak przez parkan dostało się na dziedziniec trzech ludzi. Po chwili usłyszano ich szepty i ciche stapania na korytarzu. Drzwi były otwarte i złodzieje sądząc, że przez zapomnienie wejścia niezamknięto, po cichu weszli do mieszkania. Lecz boleśnie wyprawę tę przypłacili. Oczekujący ich gospodarz rzucił się na nich wraz z towarzyszami i mocno ich obił. Jeden z rzezimieszków rzucił się w okno i wybiwszy je, uciekł z mieszkania. Inni pod razami kija także zrejterowali.

W Ozorkowie panuje wielki zastój w przemyśle i handlu. Kupcy oraz fabrykanci narzekają na ogromny brak gotówki. Niektóre fabryki zmniejszyły godziny pracy. Skutkiem braku robot, zamknięto prawie połowę warsztatów tkackich przeważnie ręcznych. Jak wszędzie w pobliskich Łodzi miejscowościach fabrycznych; wielu do niedawna mających dobrobyt przemysłowców, obecnie cierpi niedostatek. Influenza w Ozorkowie nie odznacza się groźnym przebiegiem; chorzy powracają do zdrowia po kilku dniach lekkiego cierpienia.

Nowy wynalazek. Wynalazca wiedeński zaprowadził w Łodzi nowy wynalazek — aparat wykazujący ilość spalonego gazu. Aparat ten znajduje chętnych nabywców z tego względu, że zegary gazowni wykazują różne cyfry, pomimo, że, jak twierdzą konsumenci gazu, ilość światła była jednakowa. Agenci zapewniają przy sprzedaży duże oszczędności, gdy tymczasem, jak nas objaśniono, nowy ten aparat działa tak samo, jak i zegary gazowni. Po co więc ta blaga.

Cyganie. Przed paru dniami cyganie przejeżdżający przez wieś Dąbrową, pod Łodzią, namówili nieletniego syna jednego z tamtejszych koloistów, by z nimi powędrował. Chciwy wrażeń chłopiec uległ namowom cyganom i zgodził się opuścić dom rodzicielski. Po ucieczce syna, rodzice zaniepokojeni jego zniknięciem, rozpoczęli poszukiwania we wsi i u znajomych sąsiadów, a gdy

usiłowania ich nie odniosły skutku, wpadli na domysł, że małe powędrował zapewne z cyganami. Udali się więc w pogoń za ich śladem, a dopędzwszy bandę na szosie około lasu należącego do Łagiewnik, znaleźli tam malca powożącego bryczką cygańską, którego zabrali nie bez oporu ze strony cyganów.

W kantorze. W drukarni Rezigera Piotrkowska 108 wynikło nieporozumienie pieniężnej natury pomiędzy właścicielem drukarni a klientem, J. Bochenkiem. Po sprzecze Bochenek musiał wezwać pomoc lekarską. Sprawa została skierowana na drogę sądową.

Z niedozoru. Bona, Michalina Linde, wstąpiwszy do sklepu przy ulicy Piotrkowskiej, zostawiła w drodze dwoje dzieci: 5-letniego Stanisława i 3-letnią Annę Dalińskich. Chłopczyk swawoląc z siostrą, popchnął ją tak silnie, iż biedaczka wypadła, złamała rękę i zraniła się dotkliwie w tył głowy. Bonę, za brak opieki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rabunek. Mieszkanka wsi Dąbrowa, gminy Chojny, Emma Bon wracała ze wsi Nowe Rokicie od swego znajomego rzeźnika Szulca, który oddał jej dług w sumie 18 rubli. Na drodze Bon napadło dwóch mężczyzn i przewróciwszy ją na ziemię, zrabowali jej wszystkie pieniądze. Za rabusiami puszczono się w pogoń i jednego z nich ujęto, a mianowicie Michała Stankiewicza, w którym Bon poznała jednego z obecnych u rzeźnika Szulca, podczas odbioru długu. Stankiewicza natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu.

Napad. Nocy onegdajszej na szosie prowadzącej z Łodzi do Pabianic, furman transportujący towary, napadnięty został przez czterech drabów. Na szczęście przejeżdżała tamtędy kuryerka pocztowa, której pasażerowie pośpieszyli z pomocą zagrożonemu furmanowi, a rabusie wobec przemagającej siły uważali za stosowne umknąć.

Pożar. We wsi Drużbice wybuchł pożar w domu mieszkalnym Piotra Gordałło. Spaliły się zabudowania gospodarcze młyn wodny i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 1,000 rb. Budynki były ubezpieczone w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Piśmiennictwo i sztuka.

* Wezoraj „Małka Szwarenkopf“ zgrupowała w teatrze „Victoria“ spory zastęp widzów. W roli tytułowej ukazała się poraż pierwszy p. Czaplińska i przyznajemy szczerze była to najlepsza z „Małek“, jaką widzieliśmy na naszej scenie. Artystka bowiem w postaci tę niezwykle bierną i pozbawioną wszelkich cech prawdy życiowej, wlała tyle szczerości, ujęła ją tak umiejętnie i całą rolę przyprowadziła tak konsekwentnie, że widz otrzymał przynajmniej złudzenie prawdy w miejscach o silniejszych napięciach dramatycznych. Porwani grą artystki, godziliśmy się wreszcie na możliwość istnienia w życiu podobnej Malki.

Reszta otoczenia grała przewybornie, o czem zresztą nie raz już pisaliśmy. Podziw atoli wzbudził p. Różański nie tyle znakomitem odtworzeniem postaci starego Szwarenkopfa ile dziwną giętkością swego bogatego talentu. Trzy role jedna po drugiej tak rozliczne między sobą jak zamaszty pełen szczerej starodawnej rubaszości i rozmachu Zagłoba, dekadent w nowoczesnym stylu student Jesz w „Karykaturach“ i biedny handlarz uliczny w „Małce Szwarenkopf“ nie mają pomiędzy sobą ani cienia pokrewieństwa a przecież każda z tych ról w grze p. Różańskiego wyszła w właściwej barwie i rysunku.

* Dziś i jutro wieczorem „Karykatyry“ Kisielskiego, wspaniała drgająca życiem komedya, którą w świetnej grze naszych artystów niezmiernie zainteresowała naszą publiczność teatralną.

Jutro po południu sympatyczny i zawsze kasowy „Hajduczek“:

W próbach „Protest Strukezaszego“, komedya konkursowa Orłowskiego.

* Teatr Sellina jutro po południu wystawia „Tajemnice Warszawy“ Koźmińskiego, po cenach niższych; wieczorem zaś „Piękną Helenę“ Offenbacha.

* Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła „Łatwa metoda nauczania się w krótkim czasie języka niemieckiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z uwzględnieniem najnowszych badań języka. Kurs wyższy, uzupełniający z odpowiednim kluczem“, ułożona przez Hugona Bergera. Warszawa, 1900.

* 400-setna rocznica urodzin Benvenuto Cellini, jak już wspominaliśmy, przypada w dniu

2-im listopada. Florencyja zamierza uczcić należycie swego wielkiego obywatela. Starsi zgromadzenia złotników obmyśliłi wspólnie program uroczystości. W „kaplicy malarzy“ kościoła San-Anunziata, gdzie złożone są kości Celliniego, ma być wmurowana artystycznie wykonana tablica pamiątkowa, zaś druga w domu, gdzie Benvenuto odlewał swego słynnego „Perseusza“, ma być wybity medal pamiątkowy; biust Celliniego stanie w pobliżu Ponte Vecchio. Zaproszenia na te uroczystości będą rozesełane do wszystkich zgromadzeń złotniczych.

Z WARSZAWY.

Za użycie noża. W „Warszawskim Dniwie“ czytamy: „Na mocy postanowienia, obowiązującego z dnia 21 czerwca (4 lipca) 1900 r. w sprawie bójek na noże, p. generał-gubernator warszawski w ciągu września skazał na areszt za używanie noży w bójkach i kłótniach, oraz za noszenie noży w celach karygodnych, następujące osoby: Wiktora Lucyka, Teodora Ristau, Władysława Federa, Franciszka Webera, Leona Saturna, Juljana Kokota, Ludwika Helbicha, Wolfa Klejmana, Aleksandra Danielskiego, Stanisława Guralę, Lejzora Szklarza, Pawła Makowieckiego, Andrzeja Bentkowskiego, Piotra Chromińskiego, Bronisława Czachorowskiego, Szejwę Benkovicza, Jana Sindykę, Piotra i Jana Siedzińskiego, Stanisława Komosa, Edwarda Wankego, Józefa Kalinowskiego, Karola Fogla, Michała Samoleja, Juliana Stróżeckiego, Antoniego Chmarzyńskiego, Franciszka Legenę, Rubina Kucharta, Juliana Skazę, Franciszka Popielskiego, Juliana Jabłońskiego, Ignacego Kiewicza, Dyonizego Wójcika, Adama Sucheckiego, Józefa Starczewskiego, Leona Wasiaka, Bronisława Wojewódzkiego, Jana Bugajtysa, Ludwika Kospryce, Andrzeja Zarzyckiego, Andrzeja Wiśniewskiego, Jana Ejflera, Michała Antoszuka Stanisława Komaszewskiego, i Franciszka Jasińskiego; pierwszych trzech na miesiąc, następnych dwóch na dwa miesiące, a pozostałych 40 na trzy miesiące każdego.“

Porada prawna w herbaciarniach. „Warsz. Dniew.“ zapewnia, że w herbaciarniach ludowych grasuje mnóstwo doradców pokątnych, którzy niemilosierdzie wyzyskują lud i szerzą wśród niego zamięłowanie do pieniactwa. Wobec tego „Warsz. Dniew.“ sądzi, że w herbaciarniach należałoby udzielać bezpłatnych lub tanich porad prawnych. Wśród członków komitetów trzeźwości jest dużo prawników, którzy nie odmówiliby z pewnością swej pomocy; w lokalach zaś herbaciarni zawsze znalazłby się jakiś pokoik, gdzieby można było wysłuchać interesantów.

Wydział miar i wag. Z powodu urządzenia przy politechnice warszawskiej izby sprawdzania miar i wag, istniejący przy magistracie wydział miar i wag postanowiono zamknąć.

Szkoła ogrodniczo-pszczelnicza. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze nie poszło śladami Towarzystwa ogrodniczego, które nie może wyjść z teoretycznych dyskusji, lecz od razu weszło na drogę praktycznego urzeczywistnienia projektów, które mogą przynieść niewątpliwie wielką korzyść dla społeczeństwa. Kursy praktyczne były pierwszym etapem na tej drodze, a obecnie powstaje w Pszczelnie pod Brwinowem nowa szkoła ogrodniczo-pszczelnicza dla synów drobnych rolników. Na zakupionym przez Towarzystwo gruncie zbudowano dom piętrowy, zaopatrzone go w potrzebne przedmioty i przygotowano odpowiednio do rozpoczęcia nauki, co też nastąpi po zatwierdzeniu programu. Onegdaj właśnie odbyło się poświęcenie domu szkolnego.

Stowarzyszenie spożywcze urzędników magistratu odbyło drugie zgromadzenie organizacyjne. Dokonano wyboru 60 przedstawicieli, którzy wybiorą z pomiędzy siebie zarząd stowarzyszenia, liczącego obecnie 322 uczestników.

Z KRAJU.

Łomża. Według statystycznych danych, w tu-
tejszem Towarzystwie kredytowym ziemskim, do
1 stycznia 1898 roku zalegało 309 obywateli
ziemskich na sumę 4,324,900 rb. W roku 1898
Towarzystwo wydało ośm pożyczek na sumę
103,200 rb., oprócz wydanych dodatkowo i wzno-
wionych pożyczek dziesięciu obywatelom na ta-
kąż sumę. W roku sprawozdawczym zwrócono
pożyczek 27,800 rb., na spłatę długów z procen-
tami wpłynęło 221,383 rb. 5 kop. W tymże
1898 roku z naznaczonych na sprzedaż 90 ma-
jątków, sprzedano drogą licytacji tylko 3.

Kasa przemysłowców tutejszych w dniu 13
stycznia 1899 roku miała kapitału na pożyczkach
625,803 rb. 50 kop. Wkłady w roku 1898 wy-
nosiły 531,103 rb. 8 kop. Kapitał ten stanowił
własność 1,205 osób. Czystego zysku za rok 1898
kasa miała 8,179 rb. kop. 27. Kapitał rezerwo-
wy stanowił sumę 42,728 rb. 71 kop.

Sprawozdanie tejże kasy przemysłowców za
rok ubiegły 1899 wykazuje: remanent z r. 1898
wynosi 24,302 rb. 1 kop. Wpływu 1,021,843 rb.
29 kop. Razem 1,046,145 rb. 30 kop. W ciągu
roku 1899 wydano 983,894 rb. 67 kop. Rema-
nent na rok 1900 wynosi 62,250 rb. 69 kop.

W ciągu roku sprawozdawczego udzielono
nowych pożyczek 610 na sumę 381 rb. 82 kop.

Sosnowiec. D. 18 b. m po południu odbyło
się zebranie obywateli tutejszych w biurze na-
czelnika straży ziemskiej sosnowieckiej, na któ-
rem uchwalono oświetlić Sosnowiec elektry-
cznością. Tymczasowo postanowiono umieścić
w różnych punktach Sosnowca 30 lamp luko-
wych. Światła dostarczą motory należące do
towarzystwa akcyjnego „Hr. Renard“. Obradom
przewodził naczelnik straży ziemskiej, szt.
kap. Kroneberg, który ma wraz z komisją wy-
braną z obywateli Sosnowca ułożyć się z tow.
akc. „Hr. Renard“ co do kosztów oświetlenia.

Korespondencya.

Paryż, 17 października.

Dziś o godz. 3 po południu odbyła się uro-
czystość odsłonięcia pomnika, poświęconego pa-
mięci Fryderyka Chopina. Pomnik z kamienia

cisowego w stylu „moderne“ ma kształt słupa
czworobocznego, na wierzchu którego osadzono
popiersie Chopina, wykonane z brązu, pod po-
piersiem widnieje krótki napis:

A
Frédéric
Chopin.
1810—1849.

Z lewej strony, na froncie pomnika z ko-
lunny wychodzi głowa z prawem ramieniem ge-
niuszu, zwróconego wzrokiem ku biustowi króla
nowych tonów.

Miejscem ustawienia pomnika obrano „Jar-
din de Louxemburg“ na bocznej alei, na miej-
scu ulubionem przez Chopina. Tu, kiedy miejsce
to nie należało jeszcze do ogrodu, a porośnięte
było gdzieniegdzie małymi krzakami, Chopin
szukał wytchnienia, przesiadując całymi godzina-
mi; tu mistrz tonów tworzył, wśród dzikiej na-
tury swoje dzieła i tu mu pamiątkę postawiono.
Pomnik powstał z inicjatywy byłego ucznia
Chopina, pana Péru, ze składek po większej
części od francuzów, a w części od polaków
otrzymanych, którego wykonaniem zajął się po-
dług planu paryskiego architekta p. Eug. Petit—
artysta rzeźbiarz p. Georges Dubois bezintere-
sownie.

Pomnik robi mile dla oka wrażenie i jest
prawdziwą chlubą dla artysty-wykonawcy. Do
południa niebo było pogodne, ale po południu
o godz. 2-ej spadł spory deszcz, który naturalnie
wpłynął na samą uroczystość.

Punktualnie o godzinie 3 stanął przed pom-
nikiem inicjator p. Péru, wygłaszając w swej
pięknej przemowie zasługi i talent nieodżałowa-
nego swego nauczyciela, oraz jego życiorys, za
co otrzymał zasłużone oklaski. Drugim z kolei
mówcą był p. C. Godebski, trzecim, w imieniu
Szkoły Polskiej na Battignolle w Paryżu, p. Pan-
szewski, czwartym od Towarzystwa muzycznego
warszawski profesor Wiszniewski. Po przemó-
wieniu pana Péru spadła zasłona z pomnika.
U stóp pomnika złożono mnóstwo wieńców, mię-
dzy innymi widzimy od: „Lutni Warszawskiej—
Chlubie pieśni polskiej, Fryderykowi Chopinowi,“
złożony przez p. Wł. Mickiewicza; „Od Towa-
rzystwa byłych uczniów Szkoły polskiej w Pa-
ryżu“ przez p. Ogonowskiego; „Od Lutni lwow-
skiej;“ „Od Lutni kaliskiej;“ „Od Lutni radom-
skiej;“ „Od polek;“ „Od Koła polskiego w Pa-
ryżu;“ „Od Tow. młodzieży polskiej w Paryżu;“
„Od Tow. filharmonii w Paryżu;“ „Od Tow. fil-

harmonicznego w Warszawie;“ „Od rodaków“
i wiele innych mniejszych, oraz bukietów. Pomi-
mo ulewnego deszczu, spotkaliśmy tu całą ko-
lonię polską w Paryżu, oraz wiele osób z przy-
byłych na wystawę. Wykonawca pomnika pan
Georges Dubois został przez obecnych wywołanym,
a kiedy się ukazał, przyjęto go ogólnym okła-
skiem i „merci.“ Należało mu się to i słusznie.
Pomimo deszczu, długo jeszcze widzieliśmy ziom-
ków około pomnika...

Wiedeń, 16 października.

Szowinizm niemiecki wtargnął nawet do pię-
knej nadnaujskiej stolicy, która z natury swojej
jako centralny punkt tylojęzycznego państwa po-
winna być środowiskiem swobodnego narodowego
życia wszystkich w skład tego państwa wcho-
dzących ludów. Niestety! niem nie jest, bo heca
narodowościowa, szalejąca dzisiaj w Austrii, chce
Wiedeń zamienić na centralny punkt niemieczny
całego państwa i odebrać mu jego międzynarodo-
wościowy charakter, aby wyłącznie niemieczna
w nim panowała. A jednak jest Wiedeń na pół
słowiański.

Potrzeba tylko, jak powiada „Słowiański
Wiek“ przejechać się po ulicach tramwajem na-
około miasta i przyjrzeć się napisom na składach
kupieckich.

Obcy przybysz zdziwi się, gdy ujrzy tam
przynajmniej połowę słowiańskich nazwisk, oczy-
wiście w pisowni na pół zgermanizowanych,
dla ułatwienia Niemcom wymawiania ich. Uj-
rzy tam między innymi takie nazwiska: Malo-
wan, Pakuszian, Dworzak, Kratochwill, Zelenka,
Bakalowitz, Morkowski i t. d. Jeżeli zaś uda
się na „Naschmarkt“, w dzielnicy „Am Hof“, na
„Favoriten“, „Ottakring“ i w odleglejsze dzielnice
Wiednia, usłyszy wszędzie dźwięk różnych języ-
ków słowiańskich: czeskiego, słowackiego, pol-
skiego, słoweńskiego, chorwackiego. Kżąd to po-
chodzi? zapyta. Odpowiedz na to bardzo prosta.
Ot, stąd, że Wiedeń jest na pół słowiański. Wpraw-
dzie liczy on według oficjalnej statystyki, spor-
ządzonej na podstawie spisu ludności z 1890 r.
tylko 90,000 Czechów, kilka tysięcy innych sło-
wian, ale ówczesny spis ludności sporządzono
wtedy na podstawie „języka potocznego“, a nie
„ojczystego“, a i ten fakt należy uwzględnić, że
w r. 1890 świadomość narodowa słowian wiedeń-
skich nie była jeszcze tak silną, jak nią jest dzi-
isiaj po czasach badeniowskich. Najbliższy spis
ludności wyda zupełnie inny rezultat, mimo, że

niku tyle jeszcze do roboty, tyle śmieci i odpad-
ków do uporządkowania, tyle cegiełek, tworzą-
cych gmach społeczny, do wmurowania, że do-
prawdy ręce opadają i w głowie się mąci.

Ale i u nas coraz to lepiej. Krzątamy się
raźno jak możemy i umiemy, by sprostać star-
szej siostrzycy Warszawie i da Bóg, sprostamy.

Oto za przykładem ruchliwego warszawskiego
Towarzystwa opieki nad zwierzętami, oddział
łódzki rosyjskiego Tow. nie zasypia gruszek
w popiele. Wprawdzie nie udał mu się konkurs
dorożkarski, ale to nie jego wina.

Wiadomo przecież, że dorożkarz łódzki zbyt
rozwrotny nie jest, bo nawet tak prosta i nie-
odłączna od jego procederu rzecz, jak dokładna
znajomość miasta, żadną miarą nie może mu
wleźć w łepetynę.

To też zdarzyło się nawet, że jeden z przy-
byłych do Łodzi po raz pierwszy pasażerów,
wsiadając do dorożki, zapytał:

— A wiesz ty bracie, gdzie jest Towarzystwo
kredytowe miejskie?

— Cobym nie miał wiedzieć. I zaciął konia
z gniewem. Biedne konisko ruszyło z kopyta,
tłukąc się po bruku łódzkim, jak Marek po pie-
kle i pod razami władcy bata piekielne znosząc
męki. Trwało to z dobrą godzinę. Pasażer prze-
klnął siarczyście chwilę, w której przyszła mu
niefortunna myśl wyprawy do Łodzi.

Okazało się wreszcie, że trafił on na prze-
ciętego dryndziarza łódzkiego, który znajomością
miasta wcale nie grzeszył. Nie pozostało więc
nie innego, jak zapomniawszy, że rzecz się dzie-
je na ulicach niby to europejskiego miasta, spo-
sobem praktykowanym na polnych drogach, gdzieś
w głąbi, w kącie zabitym deskami, dopytywać
się przechodniów:

— Nie wiecie panie, którą tu drogą do
Towarzystwa kredytowego miejskiego?

— Nie mogę wiedzieć, ja nie z te miasto, —
brzmiała przeciętna odpowiedź.

Dopytano się wreszcie.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Civis Romanus sum.—Ich bin ein deutscher Bürger.
Konkurs dorożkarski. — Działwa uliczna.

Przebaczcie mi, czytelnicy, że niepowołany
opuszczam na chwilę bruk łódzki i wkraczam
w dziedzinę polityki międzynarodowej.

Winne temu słowa, wypowiedziane w Saal-
burgu, przy założeniu kamienia węgielnego pod
muzeum dla pamiątek rzymskich:

„Ich bin ein deutscher Bürger!“

Co niby ma być równoznaczne starożyt-
nemu:

„Civis romanus sum!“

Rzym wszechwładnie zapanował nad staro-
żytnym światem, grupując pod swem berłem
wszystkie niemal znane mu podówczas ludy.

Czyliżby: „Ich bin ein deutscher Bürger“—
miało znaczyć, że i Niemcy dążą do takiego
wszechwładztwa?

Były w Niemczech czasy, kiedy słowa ro-
dziły się małe, ale czyny wielkie; dziś zato sło-
wa są wielkie, ale czyny niepomiernie małe!

I rzeczywiście, nie da przecież Niemcom pa-
nowania nad światem, ani wysoce cywilizacyjna
praca kulturträgerów niemieckich wśród czarnych
ludów Afryki, ani tembardziej czyny ich w W.
Ks. Poznańskim, Prusach Wschodnich i na Gór-
nym Śląsku, uprawiane przez towarzystwo dziś
już tylko K. T.

Nie da go im polityka zemsty na dalekim
Wschodzie, bodajby nietylko hr. Waldersee, lecz
nawet sam Moltke powstał z grobu i powiódł
w głąb Chin pułki niemieckie.

„Ein deutscher Bürger“ za Goetego i Schillera,
to filozof, gorący patriota i prawy obywatel, za
Moltkego i Bismarka—to tylko... żołdak.

Civis romanus podbił sąsiednie ludy, ale pano-
wanie nad światem objął ten cichy i skromny bojo-

wnik, co z krzyżem w dłoni i wielką miłością
w sercu, zatopiony w nauce Zbawiciela, krwią
męczeńską rosł piasek areny cyrkowej dla zaba-
wy panów Rzymu.

Rzymian starły na proch młoty germanów
i oszczepy dzikich hord wyrojonych od Wschodu.

Krzyżaków rozłożyły pokotem na polach
Grunwaldu topory i cepy słowiańskie.

Sic transit gloria mundi!

A teraz powróćmy na bruk łódzki, gdzie jak
owej rybce w brudnej i mętnej wodzie o wiele
mi swobodniej, niż na niezmiernych oceanach
wszechświatowej polityki.

Szczęśliwsza od Łodzi na polu miłosierdzia
Warszawa, w tych dniach do wieńca swych in-
stytucyj publicznych, poświęconych dziełu miło-
ści bliźniego dodała jeszcze jeden nigdy nie wędna-
cy listek. W tych dniach bowiem, przy ulicy Mły-
narskiej w Warszawie poświęcono dom dla in-
walidów pracy, zajmującej najliczniejsze rzesze
i najwięcej pochlaniającej ofiar.

Jest to właściwe schronisko dla inwalidów
wielkiej armii przemysłowej, dla rzemieślników
i robotników fabrycznych wskutek podeszłego
wieku pozbawionych możności zarobkowania.

Ufundowany zaś został, jak przystało, stara-
niem i kosztem fabrykantów, tudzież przemy-
ślowców warszawskich, troskliwych o losy tych,
którzy pracą swą, nieraz bardzo mozolną i w tru-
dnych dokonywaną warunkach, przyczynili się
wielce do rozwoju krajowego przemysłu; na stare
zaś lata, straciwszy uzdolnienie do pracy, nie
mają dachu nad głową, a jako środek utrzymania
pozostaje im jeno kij żebraczy.

Czyn piękny w swem założeniu, bo jeśli
społeczeństwo czuje się w obowiązku budować
schroniska dla przeróżnych szumowin społecznych,
to cóż dopiero mówić o tych, co w trudzie i mo-
zole wiek swój spędzili.

Kiedy to Łódź doczeka się takiego domu
dla inwalidów pracy?

Nie wiem, bo w tym naszym łódzkim kur-

i tym razem ma być sporządzony na podstawie „języka potocznego.“

Ogólnie liczy się, że w Wiedniu mieszka: przeszło 400,000 Czechów, 20,000 Słowaków, 30,000 Słowenów, 20,000 Chorwatów i Serbów i 20,000 Polaków, razem około 500,000 Słowian, czyli że na 1½ miliona ludności Wiednia stanowią Słowianie jedną trzecią część. Jeżeli się jeszcze doliczy Żydów, pochodzących po największej części z Galicji i Czech, umiających zwykle i mówiących językami słowiańskimi, dalej załogujące w Wiedniu wojska, przeważnie z Bośniaków, Słowaków i północnych Słowian się składające, to nie powie się za wiele, twierdząc, że Wiedniu prawie co drugi człowiek jest Słowianin.

Jeżeli się jednak zapytamy, jakie prawa posiadają Słowianie w Wiedniu, w stolicy państwa, w której według zasadniczych ustaw konstytucyj, wszystkie narodowości równem się mają cieszyć prawem, to dowiemy się, że Słowianie nie mają w niem ani kościołów (dopiero niedawno Polacy postarali się o skromny kościół własny), ani szkół; jedyna w Wiedniu czeska szkoła imienia Komensky'ego walczy napróżno już od lat dziesiątek o uzyskanie prawa zakładu publicznego.

Referent szkolny wiedeńskiej rady miasta, Neymayer, musiał przyznać w swoim referacie, że w dziesięciu szkołach wiedeńskich powinno się na najniższym stopniu udzielać nauki w języku czeskim, ponieważ młodzież szkolna nie umie po niemiecku. Mimo to nie wahał się antysemitki burmistrz miasta dla przypodobania się niemieckiej „Gemeinbürgerschaft“, wymagać od rządu zatwierdzenia w sejmie dolno-austriackim, przeforsowanej ustawy renegata słowiańskiego, Koliski, żeby we wszystkich szkołach Dolnej Austrii wyłącznie język niemiecki był wykładowym, a w innym języku dzieci uczyć nie było wolno. Nie dosyć tego. W ostatnim czasie przeprowadzono na ratuszu wiedeńskim zasadę, że odtąd musi każdy, który pragnie nabyć prawo obywatelstwa miasta Wiednia, złożyć przysięgę, że strzedz i bronić będzie niemieckiego charakteru miasta. Za rządów tedy antysemitki burmistrza Wiednia, dra Luegera, narodowości słowiańskie wcale nie są uznawane, przeciwnie, ich członkowie muszą się swojej przynależności narodowej oficjalnie wypierać.

Teroryzm szowinizmu niemieckiego, któremu z obawy przed bezwzględnością polityką Wolffa i Schoenerera coraz więcej ulega dominujące dziś w Wiedniu antysemitki stronnictwo dra

Luegera, doszedł do tego, że nie chce uznać nawet istniejących w stolicy Towarzystw Słowiańskich. Dnia 6-go września r. b. podano w sejmie dolno-austriackim wniosek, żeby namiestnictwo tylko tym Towarzystwom i korporacyom zatwierdziło ustawy, które się w nich zobowiążą używać w ogłoszeniach swoich, zapowiedziach, napisach i t. d. tylko niemieckiego języka.

I to dzieje się w stolicy państwa, w którym istnieje § 19 ustaw zasadniczych, zabezpieczający każdemu obywatelowi prawo swobodnego używania języka ojczystego we wszystkich dziedzinach życia publicznego i wobec tego nie można dziwić się, że „Słowiański Wiek“ położenie Słowian w Wiedniu porównywa z położeniem Nilotów w Sparcie, że buduje wielkie nadzieje na rozbudzeniu się samowiedzy narodowej Słowian wiedeńskich i na powszechnem, równem i tajnem prawie wyborczem. Jeżeli to prawo Słowianie w Wiedniu wywalczą, zdobędą sobie wejście reprezentantów swoich do rady miejskiej. To im się słusznie należy, aby złamać w Wiedniu bezwzględną supremację Niemców, ale zbyt optymistycznym wydaje nam się przypuszczenie dra Warguna, redaktora „Słowiańskiego Wieku“, że to będzie początkiem odśłowianienia Słowiańskiego niegdyś Wiednia i rozbięciem klina, wtłoczonego przez niemieczkę w Wiedniu między północnych a południowych Słowian. Sądzimy, że im tymczasem wystarczy zupełnie narodowe — równouprawnienie!

Z PETERSBURGA.

— W ostatnim nr. „Zbioru praw“ ogłoszono szereg rozporządzeń, dotyczących pracy robotników fabrycznych, rozporządzeń, mających na celu ujednostajnienie prawidłowego stosowania praw odpowiednich, z wywodów bowiem uzasadniających okazuje się, że nie wszędzie i nie zawsze prawa wykonywane są z należą ścisłością.

Główne z tych rozporządzeń, zatwierdzone przez ministrów skarbu i rolnictwa, dotyczy górnictwa. Po skasowaniu wydziałów górniczych prawa i obowiązki ich przeszły na wydział gubernialne do spraw fabrycznych i górniczych. Tymczasem przepisy ustawy górniczej, określające prawa i obowiązki uchylonych wydziałów, pozostają dotąd w swojej mocy. Wobec tego

— Oni się ta do wszystkiego wrażą. A to kuń źle okuty, a to chomonto zaciasne albo zaluzne, a to po co bydle bijesz, kiedy widzisz, że mu ciężko. Ktoby im ta dogodził.

— Czy policja nakazowała zjechać się na ten kontrydans?

— Nie, to same opiekony wymyślili.

— To nie pojedziema i basta.

I nie pojedzieli. W dzień konkursu nie stawił się ani jeden dryndziarz, a wszystkim winna głupota urządzających „corso“ pustych dorożek po ulicy Piotrkowskiej, które dryndziarze nasi tak bardzo protegują ku utrapieniu pasażerów, jeżdżących tramwajami.

Gorliwi atoli członkowie Towarzystwa opieki nad zwierzętami nie zasypiają gruszek w popiele. Organizują oni wystawę koni specjalnie łódzkich, na której sówite rozdają nagrody za okazy najlepiej utrzymane. Zamierzają rozrzucić szereg broszur popularnych, traktujących o potrzebie ludzkiego obchodzenia się z zwierzętami. Urządzą podobno nawet szereg odczytów bezpłatnych w tym przedmiocie, słowem rozwiną energiczną działalność, byle zaszczerpić w naszym ludzie miejskim miłość ku zwierzętom i zmniejszyć wypadki nieludzkiego ich traktowania.

Co z tego wyrośnie — zobaczymy.

A wyrosnąć coś musi, bo nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami, to objaw zdziwienia obyczajów, to oznaka, że lud nasz stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie kultury obyczajowej.

Dosć zaś na bruku miejskim zebrać można obrazków, świadczących, jak dalece nieludzkie traktowanie zwierząt rozpowszechnionem jest w naszym mieście.

Lecz jeśli mowa o obrazkach z bruku miejskiego, pozwólcie czytelnicy, że zwrócę waszą uwagę na obrazek niemniej wymowny, z którego daleko idące wnioski wysnuć można.

Na ulicy chłód krew w żyłach ścina, deszcz zimny, rześysty i kroplisty przemacza odzież do nitki. Wieczór — latarnie migoczą mdłym światłem, łamiąc się z promieniami rześystego oświe-

znano, że wydziały do spraw fabrycznych i górniczych oraz urzędnicy inspekcji fabrycznej i górniczej powinni w odpowiednich przypadkach kierować się nie tylko ustawą przemysłową, ale i właściwymi działami ustawy górniczej tudzież przepisami, wydanymi w rozwinięciu tej ustawy.

Ważne też jest wyjaśnienie art 18 przepisów o długości i podziale czasu roboczego. Nowe rozporządzenie mianowicie wyjaśnia, że praca nadetatowa może być uznana za obowiązkową dla robotników jedynie wówczas, jeżeli przepisy urzędów wewnętrznych ściśle wymieniają przypadki, w których roboty takie powinny się odbywać, obliczenia zaś taryfy itp. określają inne warunki takich robót. Urzędnicy inspekcji fabrycznej i górniczej obowiązani są, zatwierdzając przepisy urzędów wewnętrznych, zwracać uwagę szczególną, ażeby dla uniknięcia w przyszłości wszelkich nieporozumień; określanie robót obowiązkowych i warunków ich wykonywania w przepisach rzeczonych omawiano możliwie jaknajszczegółowiej.

Inne rozporządzenie mówi, że wszelkie sprawy, dotyczące długości i podziału czasu roboczego, mają być rozważane przez wydziały gubernialne do spraw fabrycznych i górniczych, które o ile otrzymają do załatwienia sprawę ogólną, np. mającą charakter zasadniczy i znaczenie szersze, składają taką sprawę wraz z własnym orzeczeniem wydziałowi głównemu w ministerjum skarbu.

Podania o zarządzenie wyjątków w przepisach omawianych dla poszczególnych gałęzi przemysłu lub poszczególnych zakładów i kategorii robotników, składane głównemu wydziałowi za pośrednictwem inspektorów, będą uprzednio rozważane przez wydziały miejscowe.

Odnawianie umowy z robotnikami, według rozporządzenia głównego wydziału, ma być połączone z każdorazowym wydaniem robotnikowi książeczki rozrachunkowej, niekoniecznej nowej, z zastrzeżeniem atoli, że w starej mają być zaznaczone: termin nowej umowy i zmiany w jej warunkach, o ile zachodzą.

Wreszcie następujące rozporządzenie przytaczamy w przekładzie dosłownym:

„Główny wydział do spraw fabrycznych i górniczych na posiedzeniu d. 20 lipca 1900 r. uchwalił uzupełnienie art. 5 przepisów z d. 20 września 1897 r., a to na zasadzie art. 9 prawa z d. 3 czerwca 1887 r. o długości i podziale cza-

lenia wystaw sklepowych, rzucających bładawe smugi na błotem pokryte ulice. Zmoczony deszczem, przejęty chłodem pomimo ciepłego zimowego paltota, spieszy przechodzić do ogniska rodzinnego, gdzie czeka go jasny i ciepły, zaciszny pokój, syta i ciepło odziana dziatwa. W tem jakaś biedna, maleńka, skulona istotka w łachmanach, źle okrywających przedwcześnie zwiędłe, chłodem zdręźzone i deszczem zsięzione ciało, zjawia się pod jego nogami.

— Panie, daj grosik! — brzęczy ci w uchu piskliwy, łzami przepojony głosik.

Oburzony ofuknąłs dziecinę, bo gdzież tu na zimnie i wietrze, wśród ciemnego wieczoru rozpiąć palto i sięgać po woreczek z pieniędzmi.

A jednak to twoje lenistwo krwawymi pręgami odbije się na ciałku biednej dziecinę, którą wyrodni rodzice lub opiekunowie bez serca wysłali po zebraniu na miasto i skatują niemiłosiernie, skoro przyjdzie do domu z pustymi rączkami.

I dziwić się później, że w tym biedaku, w zaraniu życia już tak okrutnie traktowanym, zrodzi się tylko gorycz, dzikie instynkty i okrutne popędy.

Ale co sądzić o społeczeństwie, które zdobyło się na zorganizowanie prawidłowej opieki nad zwierzętami — a biedną dziatwę uliczną pozostawia na wolę losu?

Alboż te biedne istoty, stworzenia Boże, za słabe, by od przemocy ochronić się mogły, nie zasługują na równą opiekę, jak konie dorożkarskie lub cielęta i drób przywożone na targi miejskie?

Alboż towarzystwo opieki nad dziećmi nie ma racji bytu tam, gdzie opiekę nad zwierzętami rozciągać trzeba, by tyrania człowieka nie świeciła orgii?

Dwóch odpowiedzi nie ma chyba na te pytania i... być nie może.

Telegramy.

su roboczego w zakładach przemysłowych i p. 1 art. 13 ustawy głównego wydziału do spraw fabrycznych i górniczych przez dodanie uwagi następującej:

„Dla robotników wyznania katolickiego, w dni poprzedzające święta Bożego Ciała, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia i Sw. Piotra i Pawła, jeżeli święta te objęte są wykazem dni w których roboty nie powinny być prowadzone (art. 14 ustawy przemysłowej), liczba godzin roboczych nie powinna przekroczyć 10, zarówno jak i w dni poprzedzające święta, obchodzone przez Kościół katolicki, a wyliczone w art. 10 niniejszych przepisów i w Najwyższej zatwierdzonej d. 22 stycznia 1900 r. uchwałe komitetu ministrów.

„Postanowienie niniejsze, na zasadzie art. 18 ustawy głównego wydziału do spraw fabrycznych i górniczych, zatwierdzone zostało przez ministrów skarbu i rolnictwa oraz dóbr państwa w dniu 8—9 sierpnia 1900 r.“

Rzym, 20 października. Dzienniki liberalne podały znowu wiadomość, iż Ojciec św. jest niezdrów. Wobec tego lekarz papieski, dr. Lapponi, zapewnia, że Papież jest co najwyżej zmęczony i dla tego odroczył przyjęcie pielgrzymów do jutra. Falszywą jest pogłoska, jakoby audyencye prywatne wstrzymano.

Londyn, 20 października. Podług urzędowej chińskiej wiadomości z Paotingfu, dnia 13 b. m. generał francuski na czele kilkuset jazdy stanął przed murami Paotingfu i zawiadomił gubernatora o zamiarze wywieszenia na czterech rogach muru miejskiego sztandarów francuskich. Gubernator odmówił, żądając równoczesnego wywieszenia sztandaru chińskiego. Generał próbował wkroczyć do miasta; zapobiegł jednak temu zamiarowi gubernator, powołując się na umowę. Oczekiwane jest lada chwila przybycie wojsk angielskich i niemieckich.

Tientsin, 19 października. Cesarz, obie cesarzowe i cała rodzina ks. Kinga znajduje się w Singanfu. Nieobecność dworu cesarskiego odwleczce rokowania pokojowe. Li-Hung-Czang niezadowolony jest z wyprawy do Paotingfu.

Szanghaj, 19 października. Urzędnik chiński, przybyły w poniedziałek z Szansi, potwierdza wiadomość, że ks. Tuan terroryzuje cesarżową wdowę. Urzędnik ten twierdzi dalej, że są poszlaki do przypuszczenia, że następca tronu Pucun, syn Tuana, umarł. Rozeszła się pogłoska, że Li-Hung-Czang otrzymał znowu dymisyę za poddanie Paotingfu.

Pekin, 19 października. Bokserzy rozwijają w pobliżu Tungezou ożywioną działalność, rozrzucają proklamacye, wzywające do mordowania chrześcijan.

Szanghaj, 19 października. W tutejszych kołach europejskich utrzymują, że warunki, przedstawione przez Li-Hung Czanga i księcia Czinga ciału dyplomatycznemu, jako punkt wyjścia do rokowań o pokój, są bardzo zuchwałe. Tak się wydaje, jak gdyby Chiny a nie mocarstwa dyktowały warunki. Pełnomocnicy chińscy stwierdzają, że edykt cesarski o wygnaniu księcia Tuana i ścięciu innych dygnitarzy był zmyślony.

Pekin, 19 października. Generał Waldersee przybył do Pekinu w d. 17 b. m. Przybył tam również generał Voirou, rozdał wojskom francuskim sztandary i odbył ich przegląd na dziedzińcu pałacu cesarskiego. W nocy, którą wręczyli Li-Hung Czang i książę Czing, ciału dyplomatycznemu, powiedziano, że nadeszła pora rozpoczęcia układów pokojowych. Osoby, należące do powstania bokserów, oddane będą pod sąd i ukarane według praw chińskich. Książęta Li i Czing uznają w zasadzie konieczność odszkodowania mocarstw za zburzone poselstwa według obliczeń dokonanych przez delegatów mocarstw. Mocarstwa mogą również otrzymać nowe dogodne traktaty handlowe, lub zmianę poprzednich; w kwestiach tych każde państwo wypowiedzieć może swoje oddzielne życzenia. Proponując rozpoczęcie układów pokojowych, książęta Li i Czing dają w tym celu natychmiastowego przerwania działań wojennych i domagają się konferencyi

z delegatami mocarstw w Czung-li-Yamenie dnia 21 b. m.

Reklamy.

Dr. St. JELNICKI
powrócił.

Lekarz-Dentysta

ADOLF ŻADIEWICZ

Ordynator lecznicy chorób zębów i jamy ustnej,

przeprowadził się

na ul. Piotrkowską 120.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 popołudniu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—0

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

☛ Dla biednych od godz. 9 do 10 rano. ☛

Do pracowni Wł. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

STANICZARKI

za dobrem wynagrodzeniem.

Ul. Przejazd 16, m 4.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Ekersdorf z Garwolina — Nowicki z Piotrkowa — Kleindinst ze Zgierza — Hamrich z Tomaszowa — Drapal z Brünn — Sudolf z Kazimierza — Sibilski i Merwasser z Warszawy — Ks. Czyż ze Sroeka.

GRAND-HOTEL. Abegg z Petersburga — Garfunkiel z Moskwy — Segal z Kremenlecka — Hahnloser z Zürichu — Prudhomme z Paryża — Ostrowski i Posselt z Warszawy.

S. P.
Franciszka z Konarzewskich
Górecka

Obywatelka miasta Łodzi,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Łodzi d. 19 października 1900 r., przeżywszy lat 65. Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, które nastąpi w w Niedziele, d. 21 b. m. o godz. 4 po poł., z domu przy ul. Pańskiej № 4.

Ostatnie wiadomości.

W Chinach.

Wiadomości nadechodzące z Pekinu stwierdzają zgodnie, że edykt cesarski, nakazujący ukaranie ks. Tuana i towarzyszy, jest sfałszowany. Li-Hung-Czang zarówno jak i ks. Czing nie wiedzą nic o istnieniu podobnego edyktu. Są podstawy do przypuszczenia, że edykt nie jest sfałszowany, lecz, że wogóle nigdy nie istniał, i że rozpuszczono o nim pogłoskę w celu powstrzymania pochodu armii związkowej na Paotingfu. Do przybycia hr. Waldersee do Pekinu, który oczekiwany był tu w środę, mocarstwa nie przedsięwzięły żadnej akcyi wojskowej.

Waldersee w Pekinie.

Amerykański urząd spraw zagranicznych otrzymał wiadomość, że hr. Waldersee przybył w ubiegłą środę do Pekinu, gdzie go powitano ze wszelkimi honorami wojskowymi. Międzynarodowa straż przyboczna towarzyszyła mu do pałacu cesarskiego, w którym rozbita została główna kwatera naczelnego wodza. Za dni kilka zbierze się w Pekinie całe ciało dyplomatyczne, aby naradzić się z hr. Waldersee co do dalszych kroków.

Zadziwiająco tanio!

Piotrkowska 113.

HERMAN FRIEDMAN

Zadziwiająco tanio!

Piotrkowska 113.

Wyprzedaż Resztek

Duża partya.

RESZTKI jedwabne, wełniane, flanelowe, barchanowe etc. etc. odpowiednie na kostyумы, ubrania, bluzki, szlafroki i ubrania dziecinne będą sprzedawane po

NIEBYWALE NIZKICH LECZ ŚCIŚLE STAŁYCH CENACH.

W czasie wyprzedaży będą wszelkie towary **tanio** sprzedawane.

113.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 30 września (13 paźdz.) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od- biera- jąca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
7477	Sierpnia	29	Odessa tow.	Łódź	Goldensztejn	Okaziel	2	Wyroby tytoniowe	4	30
6158	"	29	Odessa port.	"	Gejlikman	"	3	Mydła toaletowe	5	28
1041	"	30	Zawiercie	"	Lenczper	"	3	Kawał. skór niew.	7	10
3613	"	31	Częstochowa	"	Mont i C-o.	"	6	Wełna myta	39	05
3616	"	30	"	"	Enzel	"	1	Płócienna	5	20
7830	"	28	Kijów miasto	"	Cukier i C-o.	Fridman	1	Próbki wyszywek	—	15
6288	"	28	Stara Russa	"	Wozniesieński	Br. Rawscy	1	Towar łokciowy	—	16
86204	"	29	Ryga I tow.	"	Krasner	Okaziel	2	"	7	18
191	"	21	Sosnowiec	"	Goldberg	Fogel	1	"	4	00
7395	"	30	Warszawa posp.	"	Michodkowski	Okaziel	1	Skóry wyprawione	1	10
7359	"	28	"	"	Ruszkowski	"	3	Farby	4	25
7151	"	22	"	"	Berszon	Koliński	1	Książki drukowane	0	30
20036	"	28	" zwycz.	"	Kapion	Okaziel	3	Wyroby drewnian.	2	20
20154	"	29	"	"	Buranowski	"	4	Mebłe drewniane	22	30
19960	"	28	"	"	Glikzman	"	2	Stare żel. szp. szyn	—	—
"	"	"	"	"	"	"	1	Stare żel. rozjazdy	117	20
"	"	"	"	"	"	"	1	Kolum. stara żel.	—	—
19826	"	24	"	"	Tencer	"	1	Skóry wyprawione	5	00
19827	"	24	"	"	"	"	1	"	6	35
19554	"	22	"	"	Boch	"	1	Naczynia fajans.	1	05
20327	"	30	"	"	Girezyk	"	2	Szczotki	9	00
20354	"	31	"	"	Epsztejn	"	1	"	1	15
20352	"	31	"	"	Denis i C-o.	"	10	Wagi dziesiętne	13	20
"	"	"	"	"	"	"	3	Wagi stołowe	9	35
"	"	"	"	"	"	"	1	Funty mosiężne	0	06
6780/6480	"	23	Nowozybków	"	Pewzner	"	1	Towar łokciowy	3	11
4532	"	26	Soroczynskaja	"	Baj	"	2	Prób. towar. łok.	12	00
175	"	22	Fiedorowka	"	Hurewicz	"	1	Towar wełniany	3	14
5000	"	18	Wierzbuk	"	Tejsbaum	"	1	Cegła ogniotrwała	2	20
16951	"	26	Tomaszów	"	Dembiec	Rektyfikac.	1	Naczynia próżne	4	04
7079	"	23	Warszawa miasto	"	Jurensen	Frade	1	Rękawiczki	0	16
36384	"	29	"	"	Wiczerewicz	Okaziel	1	Towar łokciowy	1	10
35785	"	25	"	"	Rabinowicz	"	1	Towar galanter.	2	29
35772	"	25	"	"	Kaplan	"	1	Towar skórzany	2	07
35281	"	25	"	"	Kuzniecowa	"	1	Herbata	2	25
13433	"	23	Lublin	"	Zilberg	"	1	Wyroby włosienne	0	16
"	"	"	"	"	"	"	1	Przetaki drewnian.	1	08
13824	"	31	"	"	Cluberg	"	1	Kożuchy	8	33
70177	"	29	Warszawa Nadw.	"	Freundzon	"	32	Odlewy żelazne	12	23
70179	"	29	"	"	"	"	41	"	9	12
70178	"	29	"	"	"	"	15	"	7	37
1585	"	28	Królewiec	"	Citowski	"	1	Wyroby bawełn.	1	10
6822	"	30	Priluki	"	Lajewski	"	1	Towar łokciowy	1	05
1432	"	21	Białystok	"	Szule	Szule	6	Dekoracje	50	00
11940	"	30	"	"	Rabinowicz	Okaziel	1	Towar skórzany	0	32
38936	"	24	Wilno	"	Bant wur	"	2	Towar wełniany	10	05
12133	"	30	Białystok	"	Feldfogel	"	1	"	3	28

Zakład Lecznicy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatorium udzielają porad codziennie.

w chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w poł.
w chorobach kobiecych:
Dr. Ksawery Jasieński od 9—10 rano;
Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.
Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.
Cena porady k. 50



Ważne dla pp. Właścicieli domów.

Zakład blacharski

A. KARO

Piotrkowska 88.

wykonywa oryginalne latarnie zatwierdzone przez J. W. Pana Gubernatora. O wezwanie nadsyłanie zlecen upraszam. Agenci powinni przedstawiać kwity z moją firmą.



Model mój zatwierdzony, jest do obejrzenia u W-go Policmajstra i we wszystkich cyrkulach.



Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniają się w moim

Biurowo prośb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8—9 bezpłatnie.

60—54

N. M. Szapiro.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

IV-klasowa pensja żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ul. Średniej № 3 (dom W-go Szulca)

Program wykładu gimnazjalny: Konwersacja w językach obcych: niemieckim i francuskim. Gimnastyka, śpiew i tańce. Lekcje rozpoczęte. Zapisy uczenie w lokalu pensji codziennie od 9—3 i od 5—7 wieczorem. W niedziele i święta od 4—5 popołudniu. Dzieci przyjmują się od lat 6.

Patenty na wynalazki

wyraża sprzedaż we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. Ziolołcki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W A. 847

Zakład blacharski W. LYCZKOWSKIEGO

ul. Piotrkowska № 188.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres blacharski wchodzące; a w obecnym czasie nowo-zatwierdzone latarki policyjne, z całą sumiennością i akuratacją.

3—1

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów. Wtorki, Czwart. i Sob. 9—10 r.
Dr. Stankiewicz. Choroby kobiece. Czwartki 8—9 r., Niedz. 4—5 pp.
Dr. Bondy. Choroby dziecięce. Codziennie 10—11 r.
Dr. Fankanowski. Choroby wewnętrzne. Poniedz. Środy i Piątki 11—12.
Dr. Belżyński. Choroby chirurg. i kobiece. Poniedziałki i Piątki od 5—6.
Dr. Dworzańczyk. Chor. wen. i org. moczopię. Wtorki, Piąt. i Niedz. 1—2 pp.
Dr. Wiśniewski. Choroby wewn. i dziecięce. Wtorki, Czwart. i Niedz. 11—12.
Dr. Markowski. Choroby oczne. Codziennie oprócz Niedzieli 2—3.
Dr. Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki i Piątki od 3—4, w Niedzielę od 9—10.
Dr. Gajewicz. Chor. dziecięce i wewnętrzne. Codziennie oprócz Niedzieli 3—4.
Opłata za poradę 30 kop.—Szczepienie ospy 50 kop.
Łóżka dla chorych do wynajęcia.

OGRÓDEK FREBLOWSKI

MARYI ZARZYCKIEJ

przyjmuje codziennie.

Mikołajewska 31, parter.

1072—36—6

ŁÓDZKIE

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.

I. Przyjmuje zapisy na członków:

- mieszkańców m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
- Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie zatwierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.

II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począwszy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów bezterminowych 4%

- Od wkładów za 7-dniowym wypowiedzeniem 4 1/2%
- Od wkładów za 3-miesięcznym wypowiedzeniem 5%
- Od wkładów za rocznym wypowiedzeniem 5 1/2%.

III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin nie dłuższy nad rok do wysokości rb. 250.

IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów procentowych do wysokości stale określonych na różne terminy.

Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego od kapitałów pieniężnych.

Wszelkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stempowej.

Biuro Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedzieli i świąt od godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem. d-19

KAUCYONOWANA
Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterje, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

1452-52-46

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i bucharowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe wanny, fortepian, cytry, maszyna do pisania, łożka żelazne, łożeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenia sklepowe, galanteryjne wyroby, resztki materiałów, maszyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, ptaki wypchane i t. d.

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

KAROLA AST

Lipowa № 35.

Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczalniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walec pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Koleranki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane. Troki Pochholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. Sławkki do polewania ulic i ogrodów. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszyny do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki, które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryflowania walec. Wszelkie reperacje wykonywają się w mej słusarni pośpiesznie. 263-52-30

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuj: w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **rżnięte, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od godz. 2 do 3.**

BIURO UNGRA

Warszawa
Aleja Jerozolimska 84
(róg Marszałkowskiej)przyjmuje w komis do **sprzedaży** wszelkie przedmioty. Posiada na składzie **Mebel nowe i używane. Wielki wybór Mahoni. Ceny niskie.**

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcje 20 sierpnia. Zapis uczniów codziennie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół: handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 856-a-26

6-8

PRACOWNIA ANALITYCZNA

CHEMICZNO-BAKTERYOLOGICZNA

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 120.

Analizy rud, metali, farb, tłuszczów, torfu, węgla, gliny, nawozów.

Analizy sanitarno-hygieniczne i lekarskie.

Szkoła rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNORZOWSKIEJ

ulica Piotrkowska № 14 m. 6

tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, hellominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle itp. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcji opłata 5 rb. Szkoła wydaje dyplomy.



Ważne dla osób

mających brzydki charakter pisma, a które chcą pisać ładnie i elegancko.

Poprawiam brzydki charakter pisma u osób obojga płci i wszelkiego wieku w ciągu 15 lekcji. Moja metoda została zaszczycona licznymi podziękowaniami, z których każdy może się przekonać o wartości jej. Na ulicy Piotrkowskiej wystawione są roboty kaligraficzne moich uczniów i uczenie oraz wzory poprawionych charakterów pisma wielu osób.

Kaligraf FERMAN

15-5

Zawadzka № 27.



Najlepszą

FARBĄ

DO WŁOSÓW

Jest **Hermana Janke'go** wszechświatowo znany płyn „Środek przywracający słowem włosom naturalny kolor“ nie plamiący i nie odfarbujący skóry po użyciu którego kilkakrotnie, każdy włos odzyska pierwotny swój naturalny kolor. Hermana Janke'go „Non plus Ultra“ działa natychmiastowo. Poleca się także Hermana Janke'go „Extrait Végétal de Roses“ i Hermana Janke'go „Woda Franciszka“ do pielęgnacji włosów i zniszczenia łupieżu.

UWAGA. Antyseptyczna woda do zębów Hermana Janke (zatwierdzona przez Radę Lekarską Warszawską w 1899 r. za № 2901/1924) woda ta odświeża usta i nadaje przyjemny zapach. Wzmacnia dziąsła, czyści zęby i zapobiega puciu się i bólowi zębów. Duża fl. 1.10, mała fl. 50 kop. Do nabycia we wszystkich większych składach aptecznych i perfumeryach. 10-2

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn, paraliż dziecięcy, cierpienia mleczu pacierzowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacja, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

Bilans Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na 1 Października 1900 r.

Stan czynny.	Ruble		Ruble		Stan bierny.	Ruble		Ruble	
	kop.		kop.			kop.		kop.	
Gotowizna w kasie.			94.895	74	Kapitał obrotowy: 10% wnioski 1026 członków z odpowiedzialnością na rub. 4.274.500.			427.450	—
R-k bieżący w Banku Państwa			7.146	49	Kapitał zapasowy			7.565	76
R-k bieżący w inst. pryw. kredyt.					Fundusz zarezerwowany członków			19.619	68
Skup. weksli, opatr. najm. 2 podpis. w walucie krajowej					Rachunki przekazowe				
a) Weksli redyskontow.	1.145.970	40			a) członków Towarzystwa	265.849	37		
b) weksli u koresp.	419.811	07			b) osób obcych	147.357	98	413.207	35
c) weksli w portfelu	876.847	24	2.442.628	71	Kapitały na lokacji				
Skup weksli, opatr. najmn. 2 podp. w walucie obcej					a) członków Towarzystwa	37.655	35		
R-ki specjalne (otw. kredyt.) zabezp. weksłami.			38.686	23	b) osób obcych	106.310	89	143.966	24
R-ki specjalne (otw. kr.) zabezpieczone pap. publ.			3.268	54	Redysk. skup. weks.			1.145.970	40
a) przez Rząd gwarantowanemi	6.271	42			Korespondenci—Loro:				
b) „ „ niegwarantowanemi	25.883	83	32.155	25	a) sumy do dyspozycji koresp.	148.025	72		
Pożyczki pod zastaw pap. publ.					b) weksle przyjęte do inkasa.	74.020	01	222.045	73
a) przez Rząd gwarantowanych	2.355	—			Korespondenci — Nostro: należność koresp. u T-wa			363.380	75
b) „ „ niegwarantowanych	800	—	3.155	—	Sumy przechodnie			214.986	79
Papiery publiczne własne.			44.274	11	Zwrot sum odpisanych na straty			1.064	—
Papiery publiczne kapit. zapasowego.			7.335	—	Pobrane procenty i komis, po strąceniu zaplac. i zarezerwow.			97.763	27
Banknoty i monety zagraniczne.			106	60	Pobrane % % przypadające na rok 1901			5.016	47
Korespondenci—Loro: należność Tow. u korespond.			37.566	70	Podatek skarbowy 5% i 0,216%			108	31
Korespondenci—Nostro:					Niepodniesiona dywidenda			8.374	—
a) sumy do dyspozycji T-wa.	14.061	85			Niepodniesione % od 10% wn. czł.			621	09
b) weksle posł. do inkasa.	40.201	80	54.263	65	Niepodn. proc. od kap. na lok.			2.231	84
Sumy przechodnie.			213.845	11	Depozyt. do przechow. na rb. 71.536,22			3.073.371	68
Weksle prot. (po dzień zestaw. bilansu zapl. rb. 6.163 kop. 03)			19.777	03	Weksli na zabez. spec. rachunków				
Weksle inkasowe (w portfelu)			33.818	21	rb. 6.692,13				
Koszty podlegające zwrotowi			675	80	Papierów proc. na zabezp. spec. r-ków				
Organizacja i urządzenie.			12.533	81	rb. 40.790,—				
Koszty handlowe za rok bieżący.			24.852	36					
Podatek przem. za rok 1900, pod. % z zysk.			2.387	34					
			3.073.371	68					

Do wydzierżawienia

OGRODY OWOCOWE

z mieszkaniem i dodatkami. Wiadomość na miejscu: Administracja Osińskiej Walcowni pod Głównem, via Zgierz. 3 1

Ostatnie Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa:

do nabycia w filii Łódzkiej ul. Piotrkowska № 74.

ALBUM JULJUSZA KOSSAKA obacz: WITKIEWICZ STANISŁAW. CHODZKO IGNACY, **Pamiętniki Kwestarsza**, z dwunastoma rycinami E. M. Andriollego. Wydanie drugie. W ozdobnej oprawie ze złoceniami 4.—
DUBIECKI MARYAN, **Kudak**, twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna nagrodzona przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Wydanie nowe przejrzone i powiększone 1.—
— **Obrazy i studia historyczne**, Serja druga 2.—
Treść: Kaffa, osada Gonneńska i jej stosunek do Polski w XV w.—Zawiazki dziejów Sycy Zaporozkiej.—Zarysy instytucji Zaporozkiej.—Mohort, rycerz kresowy.—Dwie królowe.—Przedstawicielki dawnych dynastji.—Katarzyna Jagiellonka, królowa Szwedzka.
GRUSZECKI ARTUR. **Dla miliona**. Powieść 1.20
— **Krety**. Powieść współczesna. Wydanie drugie 1.50
— **Nowy Obywatel**, Z ilustracjami Konstantego Gorskiego. (Biblioteczka ilustrowana) rb. 1. W oprawie 1.40
KACZKOWSKI ZYGMUNT. **Wybór plem z przedmową Ign. Chrzastowskiego w 10 tomach** rb. 5. W oprawie 7.—
Treść: T. I. Mąż szalony.—Bitwa o chorążankę. T. II. Junakowie.—Swaty na Rusi. — Kasztelanice Lubaczewscy. T. III/IV. Murdello.—Tradycje Sanockie. T. V/VI. Gniazdo Nieczujów.—Starosta Hołobucki. T. VII/VIII. Grób Nieczujów. T. IX/X. Anuncjata.
LEWICKI ANATOL. **Dzieje narodu Polskiego** w zarysie, doprowadzone do najnowszych czasów rb. 2. W oprawie pięciennej 2.50
MARION. **Miraże**. Powieść 1.50
MASZYŃSKI PIOTR. **Lirnik**. Pierwszy zbiór utworów na głosy mieszane (Soprano—Alt—Tenor—Bas) polskich i obcych kompozytorów II. 2.—
NIEMOJEWSKI A. **Wybór poezji**. Wydanie wytworne rb. 1. W opr. 1.40
OR-OT (Art. Opman). **Wybór poezji** Wydanie wytworne rb. 1. W opr. 1.40
ORSYD. **Nowele**. Zapóźno.—Idylla.—Wywolona.—Wikta.—Izmael.—Dwa listy 1.20
ROJAN KAZIMIERZ. **Lepsze czasy**. Po-

wieść odznaczona na konkursie „Kurjera Codziennego.” 1.20
RYDEL LUCYAN. **Zaczarowane koło**. Baśń dramatyczna w pięciu aktach, uwleczona pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym Ignacego Paderewskiego w Warszawie. Wydanie wytworne rb. 1. W oprawie 1.40
SIEROSZEWSKI WACŁAW (Sirko.) **Latorośle**.—Człuczka.—Pustelnia w górach. Trzy nowele z rysunkami Ant. Kamińskiego i K. Gorskiego rb. 1. W oprawie 1.40
— **Risztaw**. Powieść z ilustracjami Antoniego Kamińskiego 1.20
— **Brzask**.—Fuszoza Białowieska.—Grecka szczelina.—Dno nędzy 1.40
STARZEŃSKI LEOPOLD. **Z gawęd starego myśliwca** 1.50
TETMAJER-PRZERWA KAZIMIERZ **Otchłań**. Fantazja psychologiczna rb. 1. W oprawie 1.40
WITKIEWICZ STANISŁAW. **Juljusz Kossak** Wydanie wytworne na pięknym welinie, ozdobione 260 rysunkami w tekście, 8 światłodrukami, 7 faksimilami kolorowymi z akwarel i portretami podług L. Wyczółkowskiego i S. Witkiewicza, w ozdobnej oprawie ze złoceniami 10.—
— **Wydanie wyjątkowe (édition de luxe)** na zwykłym papierze włóczęgo formatu w ozdobnej oprawie 18.—
ZDZIECHOWSKI M. **Szkłce literackie I. 2.**—
Treść: I. H. Stenkiewicz w listach z podróży po Ameryce i obrazkach amerykańskich. II. Neodolizm francuski. III. Edward Schuré i esoteryzm. IV. Katołiczizm a prądy religijne w literaturze. V. Idea Boga w twórczości artystycznej. VI. Spór o piękno.
Z **ziemi pagórków leśnych, z ziemi łąk zielonych**. Książka zbiorowa poświęcona pamięci Adama Mickiewicza w stuletnią rocznicę jego urodzin 1798—1898, z rycinami i wizerunkami poety 2.40
ZELEŃSKI WŁADYSŁAW i ROGUSKI GUSTAW. **Nauka harmonji**, oraz pierwszych zasad kompozycji. Wydanie drugie: poprawione i powiększone 3.—
ŻEROMSKI STEFAN. **Ludzie bezdomni**. Powieść. Wyd. drugie, 2 tom. 2.—
ŻULAWSKI JERZY. **Poezje**. Serja II. Wydanie wytworne rb. 1. W opr. 1.40

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że 11/24 października 1900 r. o godz. 10 r. na stacyi towarowej Łódź odbędzie się publiczna licytacja niewykupionych towarów:

- 1) Węgiel kamienny wagon, wagi 610 pud. przybyły na st. Łódź d. 17 września r. b. za frachtem № 3509 st. Sosnowiec.
- 2) Węgiel kamienny wagon, wagi 958 pud. przybyły na st. Łódź d. 20 września r. b. za frachtem № 3567 st. Sosnowiec.
- 3) Ogórki solone 3 m., wagi 33 pudy 30 funtów, przyb. na st. Łódź d. 23 września r. b. za frachtem № 9001 st. Winnica.
- 4) Wino 1 m. wagi 16 pud. 26 f. przyb. na st. Łódź d. 22 września r. b. za frachtem № 8044 st. Kiszyniów.
- 5) Warzywa 6 m., wagi 18 pud, przyb. na st. Łódź d. 22 września r. b. za frachtem № 1707 st. Kiszyniów.
- 6) Węgiel kamienny wagon, wagi 750 pud. przybyły na st. Łódź d. 23 września r. b. za frachtem № 1561 st. Dąbrowa Iw.

Uwaga. W razie nie dojeścia w dniu powyższym licytacji do skutku, powtórna sprzedaż odbędzie się 13/26 października r. b. o g. 10 r.

Podwójnej buchalterji

wykłada gruntownie

I. MANTINBAND

koncesyonowany nauczyciel buchalterji.
Ulica Cegielniana № 61 m. 37.
Przyjmuje od 12½—2 pp. i od 7 do 8½ w.



Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe. W Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139. d-32-19

S. Szubert Biernacka

nauczycielka śpiewu

(metoda G. B. Lampertiego)

przeprowadziła się na ul. **Promenadę (Spacerowa № 34)** prawa oficyna II piętro.

Przyjmuje zamówienia codziennie od 6—8 na lekcje w miescie, u siebie w domu i w godzinach wieczornych dla panów.

Panienska obeznana z czynnością kantową jakoteż korespondencją handlową i piszącą na maszynie „Hamond” poszukuje posady. Oferty w redakcji „Rozwoju” dla B. M. 1—1

Węgiel kamienny „Rudolf”, torf prasowany, koks kowalski z odstawa do domów poleca po cenach przystępnych S. H. Ciesielski. Benedykta 35, telefon № 244. 3—1

Jeden lub dwa pokoje umeblowane z usługą zaraz do wynajęcia. Konstancyńska 18 (obok teatru Sellina) m. 10. 3-1sp5

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia oraz 2remizy murowane. Ulica Krótka № 12. 3—1

Piękny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Konstancyńska 5 m. 7. 6—1

Tani opa! W Rudzie Pabianickiej przysiosie jest do sprzedania torf prasowany, który może zastąpić najlepszy kamienny węgiel. Pud 10 kop. na miejscu, formowy 8 kop., odstawa 2 kop. do Łodzi. Właścicielem przysiosie jest pan Daleszyński. 3—1

Magazyn ubiorów dziecięcych poszukuje zdolnych panienek do szycia. Piotrkowska № 89. 2—1

Magle dwie do sprzedania, jedna nowa druga stara w dobrym stanie niedrogo. Ul. Nowo-Pańska 18. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa ZKotkowskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 3—1

JÓZEF HERZENBERG

23. Piotrkowska 23.

która się rozpoczyna w **NIEDZIELĘ** 21 b. m.

Specjalnie godne uwagi są pozostałe z **ubiegłego sezonu** towary, których u mnie nagromadziło się wiele z powodu ogólnego zastoju w interesach i sprzedaje je po cenach **nadzwyczaj niskich.**

Zwracamy szczególną uwagę Sz. Publiczności na moją tegoroczną po **niebywale niskich CENACH**

Wyprzedaż Resztek



EMIL SCHMECHEL

UBIORY MĘZKIE I DZIECIENNE

Ulica Piotrkowska 98

Ulica Piotrkowska 98

Sezon Zimowy 1900 r.

Zimowe palta rb. 14, 16, 17, 19
Zimowe palta na najlepszej kaugarnowej poszewce rb. 22.75, 24.50, 27.80, 29.50
Garnitury męskie rb. 14.70, 17.50, 21, 24.70
Garnitury dla młodzieży rb. 10, 11.60, 14.85, 16.30
Uczniowskie ubrania rb. 5.60, 7.50, 8.50
Szynele uczniowskie rb. 13.40, 15.70, 17, 18.50

Dla obstalunków wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych.

NB. Na każdym ubraniu znajduje się gotowa ustanowiona cena, jak również na każdej sztuce materiału na etykiecie jest oznaczona cena palta lub garnituru. d-4

I-szy Sezonowy Koncert „LUTNI”

odbędzie się w dniu 27 października o godz. 8 i pół wiecz.

W SALI KONCERTOWEJ

ze współudziałem panny **Janiny Michałowskiej** (śpiew) i profesora **Wacława Grudzińskiego** (skrzypce).

Bilety można wcześniej nabywać w składzie nut Gebethnera i Wolf-
fa (Piotrkowska róg Pasażu Mejera).

NOWOOTWORZONA FILIA

istniejącej od 1856 roku

PAROWEJ FABRYKI MUSZTARDY

A. Schweitzer

z WARSZAWY

poleca Sz. konsumentom wyrób swój uznanej dobrot.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna odbywa się w sklepie własnym przy ul. Piotrkowskiej № 18, w składzie win W-go Sprzączkowskiego oraz w znaczniejszych handlach towarów kolonialnych.

3-1

Poszukuję konwersacyi francuskiej

Rodowitej francuski

wyłącznie na Piotrkowskiej. Oferty pod „Francuska“ proszę składać w redakcyi „Lodzer Zeitung“ 2-2

Szkoła Rzemiosł dla kobiet
F. ARLET

Długa № 46.

Przyjmuje zapis uczenia codziennie. Programy otrzymać można w szkole i księgarni Nowacki i Berlach. 12-7

Pierwszorzędnym z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy
 Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.
 w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł.
 i od 3—8 popoł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8
 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6
 popołudniu. 616

Dr. med. A. Tochtermann

Dzielnia № 25

powrócił.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

1141—10—2

Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się
 na ul. Piotrkowską № 83,
 vis-à-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez,
 plombowanie i różne operacje dentystyczne
 bez bólu przy pomocy rozweselającego
 gazu 60-11

Ogłoszenia drobne.

Bona władająca rosyjskim, polskim i niemieckim językiem poszukuje miejsca w domu chrześcijańskim. Oferty składać w red. „Rozwoju“ pod „Bona“ d.

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158—d—35

Francuska poszukuje lekecyi albo konwersacyi. Ul. Nawror 43 m. 9. 3-3

Portoplan tania do sprzedania. Wiadomość ul. Mikołajewska № 39 w sklepie p. Szaniawskiego rano od 8—12 i popoł. od 5—9 w wieczór 3-2

Łódzka gazeta ogłoszeń (Mikołajewska № 39) poszukuje agentów i inkasentów z kaucją rb. 160 3-3

Młoda wykształcona polka z dobrym niemieckim szuka zajęcia na godziny, sub A. C. 3-1

Osoba młoda, ukończywszy kurs buchalteryi u W-go p. Ordy, poszukuje stałej posady, najchętniej przy kantorze fabrycznym. Mogę prowadzić książki w językach: rosyjskim, polskim i niemieckim. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. M. L. 88. 3-2

Nauka języków nowoczesnych. Wyucza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Ul. Zielona № 10 I piętro. 974-9-2

Niemki rodowitej poszukuje do udzielenia 2 godzin lekcyi tygodniowo. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 3-1

Pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia zaraz. Widzewska № 41 m. 18. 3-1

Poszukuję samotnej współnieczki z odpowiednim kapitałem do prowadzenia korzystnego interesu. Oferty pod lit. M. X. 3-2

Pokój przy rodzinie z osobnym wejściem, może być z usługą i herbatą, zaraz do wynajęcia; II piętro od frontu, ul. Benedykta № 25, m. 18. 6-2

Pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października. Ul. Średnia № 31 m. 24, I-sze piętro. d-20

Potrzebny inkasent z kaucją 200 rubli, pensya stała. Oferty pod literami B. P. 3-3

Polneze i wszelkie maszyny przyjmuję się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—98-d.

Rower prawie nowy do sprzedania tania. Wiadomość w administracyi Rozwoju.

Zaginęła karta pobytu na imię Heleny Danielskiej wydana z m. Warszawy. 3-3

Zaginął wyżeł żółty d. 2/10 b. m., wabi się Medon. Proszę odprowadzić na ul. Miłsza № 27 m. 34. 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki Małkus, wydana z gminy Dłutów. 3-3

Zaginęły karty pobytu Bronisławy Bronikowskiej i Wacławy Gorgiel, z gminy Kuźnicka powiat Częstochowski. 3-1